

Iwona Węgrowska, Zatem przepraszam

I znów się zamknęły przede mną drzwi.
Nie wierzę, nie tak przecież miało być.
W pół kroku mnie wstrzymał niedobry czas.
Był jak głąz, był jak głąz.

Na świat obrażona, zostałam tam.
Myślałam, że każdy jest w końcu sam.
Mijały godziny, a moją złość
Rozpuściła miłość.

Zatem przepraszam.
Całą swą dumę obnażam.
Zatem przepraszam,
To słowo niech będzie lampą nową.

Tylko ze mną bądź.
W tym fotelu siądź i niech rozmowa trwa.
Wiem bywało źle.
Rzadko jest jak w śnie, nie rezygnujemy z nas.

Tylko ze mną bądź.
W tym fotelu siądź i niech rozmowa trwa.
Wiem bywało źle.
Rzadko jest jak w śnie, nie rezygnujemy z nas.

I kiedy znów życie zatrzyma mnie.
Gdy po raz tam któryś okaże się,
Że błędy są moje, nie cudze, to
Wezmę dłoń, Twoją dłoń.

Przede mną samą ochronisz mnie.
Poznałeś mnie dobrze, rozumiesz, że
Nie minie godzina, a moja złość
Zmieni się...

Zatem przepraszam.
Całą swą dumę obnażam.
Zatem przepraszam,
To słowo niech będzie lampą nową.

Tylko ze mną bądź.
W tym fotelu siądź i niech rozmowa trwa.
Wiem bywało źle.
Rzadko jest jak w śnie, nie rezygnujemy z nas.

Tylko ze mną bądź.
W tym fotelu siądź i niech rozmowa trwa.
Wiem bywało źle.
Rzadko jest jak w śnie, nie rezygnujemy z nas.